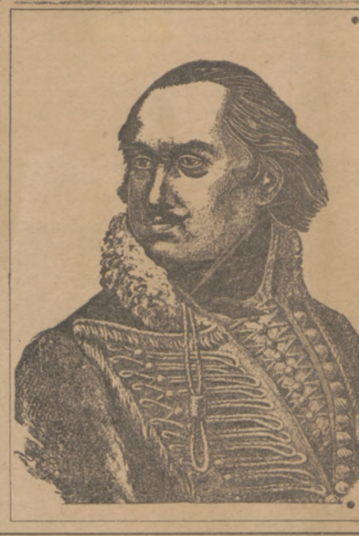
PATRYOTA

Z krwi i kości naszych powstanie mściciel narodu.







Pamiętaj, że Ojczyzna nasza to relikwia święta.

No.15 Philadelphia, dnia 24go Lutygo 1893 Rok IV

OD REDAKCYI

Ostróżnie z Socijalistami

Baczność Rodacy! bo czerwona chorągiew Socijalisty zaczyna powiewać i nad Amerykańską Polonija. Apostoł jego „Swiatło" ukazał się między nami odkilku już tygodni.— Wyznać musiemy, że zaćmił nam na chwilę nasz wzrok— nie tyle swoim blaskiem wpra v'z'e, ile swoją śmiałością..

Jeszcześmy oczu nie zdołali, przetrzeć, rozpatrzyć się—a już drugi Apostół „Gwiazda Ludu"—zapowiedziana, ma głosić i szerzyć między nami-ni mniej ni więcej—tylko Anarchizm.

„Patryota" zadałby sobie kłam—nie był by Patryotą—gdyby milczał!— Zapewniają nas, że „Swiatło" zniknie jak błędny ognik w noc letnią na bagnisku... a „Gwiazda Ludu" przemknie się po naszym horyzoncie z szybkością spadającej gwiazdy... My jednak inaczej sądzimy.— I dla tego uważamy za nasz obowiązek ostrzedz naszych Braci:- wołając: Ostrożnie z Socijalistami!

Dla czego? — Dla tego, że te dwa Pisma zasilane będą z Londynu funduszami więcej niż dostatecznemi. Że dyrygujący wydawnictwem (zdolni czy nie), są to ludzie głęboko przeświadczeni o prawdzie Z a s a d które głoszą i wyznają— jak również o skuteczności ś r o d k ó w i dróg przez nich obranych; i jako tacy, są wytrwali, zdolni do poświęceń a nawet i ofiar. Że cel Socijalizmu jest piękny, pociągający, dla robotnika — albowiem on mu mówi: że wszyscy jesteśmy braćmi — że ustrój Społeczeństwa jest wadliwy, niesprawiedliwy, potworny, barbarzyński. Że braterstwa niema—chyba w kościele, i to —tylko przy komunii św... W tem, mają racyę—i to właśnie daje im znaczną liczbę adeptów—a z nimi i siłę.

Oświadczamy z góry, że chociażbyśmy się czuli w całej pełni, zdolnymi— zamiarem naszym nie jest atakować Socijalistę—znieważać jego Bogi — burzyć i wywracać jego ołtarze; tem mniej wchodzić z nim w dyskussye lub przekonywać go. Dla czego?—Dla tego, że dobry Socyalista nie da się przekonać. Socyalista, a nawet każdy człowiek —wierzy tylko w to, co sam w sobie wyrobił— o czem się sam osobiście przeświadczył. Socijalista, w cudze rozumowania, zapatrywania się i w cudze doświadczenia nie uwierzy; bo on ma swój własny umysł i rozum, i podług nich i zgodnie z nimi —myśli i działa; karcsami gardzi a pogróżki i klątwy nie ulęknie się. Zostawmy więc Socijalistę—nie traćmy na niego czasu, niech idzie swoją drogą, — niech kamienuje ludzkość jak św. Paweł Chrześcian... a i dla niego Bóg i Historya będą łaskawe, jeżeli w istocie działa w przekonaniu— że dobrze działa—jak św. Paweł.

My się troszczemy nie tyle o Socyalistę, ale onaszych Braci aby nie dali się uprowadzić na z gube dla nich i dla kraju drogę. Zgubną —bo ona wielką krzywdę przynosi naszej Ojczyznie i nam tu. — Dla tego, wypowiemy naszą opinije o Socyaliźmie w krótkości i z pominięciem teoryi Demagogów i Filozofów.

Zasady Socijalizmu są dobre— bo mają za cel: braterstwo i wypływającą z niego równość, w całej pełni znaczenia tych wyrazów. I nic przeciw temu nie mamy:— Do uzyskania tego Braterstwa i równości, Socijaliści zamierzają dójść p r z e m o c ą — Inaczej nie mogą, bo Monarchije, bo wszystkie Rządy i kapitaliści sprzeciwiają się im. I to właśnie jest błąd. Przemocą nie dojdą do celu. Gdyby nawet doszli— nie ostoją się. Historya starożytna i naszych dni, dowodzi nam to;—Tysiące lat temu w Chinach był praktykowany Socijalizm — nie utrzymał się. Na wiele wieków przed Chrystusem — Grecy, zaprowadzili Socijalizm dobrowalnie, jednozgodnie; podzielili ziemię na równe części dla każdego—mieli wspólną kuchnię jako dzieci tegoż narodu itp. —a jednak, nie długo to trwało.—W Palestynie za czasów Chrystusa była potężna sekta, praktykująca Socijalizm—a nierozszerzyła się,—zaginęła. We Francyi, w naszym wieku, ba! za naszych dni — pokilka kroć, usiłowano zaprowadzić Socijalizm — wycięli Rodzinę Królewską -zdobyli władzę—mogli nadać sobie prawa podług woli—chcieli nawet, a jednak niepotrafili. — Za naszych dni Komuniści, byli u Władzy, zdobyli ją, a co zrobili? Czy lud poszedł za niemi?..

Z tego widzimy — Z tych faktów dokonanych, że Socijalizm ani przemocą zdobyty i zaprowadzony —ani dobrowolnie przyjęty, nigdzie nie utrzymał się. Oparty na braterstwie, na sprawiedliwości tylko, Socijalizm jest nie możliwy. — I jeżeli kiedy ludność dójdzie do Socijalizmu (a dążyć nie przestanie), to na kuli ziemskiej powiewać będzie Chorągiew nie Czerwona naszych Socijalistów—ale biała Chrystusa Pana! bo On oparł swój Socijalizm na Miłości — i przekazał kościołowi, Miłością go zdobyć. Przez 300 prawie lat—„była jedna dusza—jedno ciało" ale gdy Imperatorzy Rzymscy wmięszali się do Władzy kościoła i zaczęli się nim po swojemu opiekować—zepchnęli kościół zdrogi postępu i rozwoju, tak — że dziś po 19 wiekach, zaledwie powierzchnia warstw społeczeństwa przesiąkła Miłością.

Przypatrzmy się Socijalizmowi w krajach wolnych, gdzie dozwolona propaganda; jak daleko zaszli? co zrobili? — Strajki zubożyły robotników raczej aniżeli zbogaciły. A cóż dopiero chcieć szerzyć Socijalizm w naszej Polsce—gdzie krocie sekretnych Agentów czuwa—gdzie miljony bagnetów i Żandarmów, są gotowe nie już na skinienie Cara, ale każdego Gubernatora?

Ostrzegamy więc naszych Rodaków przed Socijalizmem, dla tego że on jest nie praktycznym dla kraju dziś, i wielką krzywdę przynosi tak nam jak i Ojczyznie. Ojczyznę pozbawia najdzielniejszych synów, któremi Car zaludnia Kazamaty i miny, lub wiesza na szubienicach; — kraj okrywa żałobą po nich i karmi łzami nieszczęśliwe Matki... a nas pozbawia sił żywotnych—rozdziela i osłabia. Polscy bowiem Socijaliści nie idą znami— ręka w rękę. Nasz cel na dziś—cel pierwszy i ostatni: pracować nad oswobodzeniem Ojczyzny. Ich zaś cel—opiekować się biednym robotnikiem którego wyzyskują — a dopiero, zrewolucijonizować go i użyć jak okoliczności każą. Co gorsza że Socijalista jest kosmopolitą. On opiekuje się nietylko Polskim robotnikiem. ale Niemieckim, Szweckim itp.

Takich Socijalistów, nam nie potrzeba. Takich my się wypieramy. W ostatnim numerze „Patryoty" powiedzieliśmy: że Socijalista nawet Anarchista może być użytecznym dla kraju— jeżeli ten sam ma C e l co i my (mniejsza o drogi srodki), to jest oswobodzenie Ojczyzny· Ale ponieważ Socijaliści myślą i pracują przeważnie, nie na korzyść kraju wprost-ale wpierw, na korzyść Robotników całego świata, —ponieważ polepszenie dobrobytu robotników w Polsce jest niemożliwe;— ponieważ między Socijalistami bardzo mało jest wierzących w Boga (jeżeli są), a prawie wszyscy grzęzną w grubym, brudnym materyaliźmie; ponieważ braterstwo i równość pomiędzy niemi nie istnieje, bo niektórzy z nich żyją w pysznych Willach jak Sybaryci—a obok nich tuż, inni głód mrą; — ponieważ osłabiają nasze siły, tak narażaniem się na nie potrzebną śmierć Sybir — jak marnowaniem grosza narodowego na plany niewykonalne; — ponieważ sieją między nami niezgodę, nienawiść i rozdwojenie, tak w Ziemiach naszych jak i na obczyznie-niewachamy się w imieniu czystego - szczerego Patryotyzmu zawołać: O s t r ó ż n i e z S o c i j a l i s t a m i!!

Z Ojczyzny.

Królestwo Polskie.

[Opóźnione]

— Dziennik Warszawski, [organ Hurki] pisze, że wszystkie pisma polskie są nacechowane nienawiścią względem Rosyi, a wiadomości i opisy o niej są czerpane z powietrza... Kawalerska „Gazeta Polska" z Czerniowic podniosła rzuconą rękawicę i w artykule „Dowód na dowód" wykazuje i udowadnia z pism autorów moskiewskich, „błagonadieżnych" nawet — że postępowali i postępują jak barbarzyńcy. Podziwiamy cierpliwość Gazety Czerniowickiej — stracona to praca i czas z pismem tak brudnem. D z i e n n i k bowiem Hurki wywodzić powinien rodowód swój nie od Dzień... ale od Noc ..; do niego zlewają się wszelkie najobrzydliwsze brudy i podłości.

— Pisma moskiewskie zachwycają się pięknością przyszłej carycy, ośmnastoletniej księżniczki duńskiej Ludwiki. I matka carewicza była piękną, a jak go wychowała?... Dziki jak tatuś jego. Katarzyna I była piękną — nazywano ją „Gwiazdą północną" — a czy złagodziła Piotra? własną ręką uciął głowę synowi jedynakowi... Krew dzika Mongołów nie tak łatwo uszlachetnia się. Przepraszamy! bo oto ogłoszono prawo, którem zabroniono chłostać kobiety skazane na Sybir i nakładać na nie kajdany... Galanty car! nieprawda? a jednak i na tem omylimy się, bo lekarze Południowej Syberyi zrobili uwagę ministrowi, że kobiety zesłane tam na osiedlenie, a właściwie na pomnożenie ludności, są prawie wszystkie bezpłodne. Przypisują to przestrachowi i chłostom, przez jakie przechodziły. Ztąd galanterya dla nich cara. Może nie wszystkim wiadomo, że na Syberyi w kopalniach ci, którzy dobrze odznaczają się konduitą, tak kobiety jak i mężczyźni, wysyłani są na zaludnienie. Zbierają ich do miasta gubernialnego, tam zjawia się pop, czyta im „pomiłowanije" cara, daje pół godziny czasu do wyboru żony... zaślubia ich, spisuje akt i oznajmia, że są prawosławni i połączeni węzłem małżeńskim. Natura ludzka wzdryga się na to pogwałcenie praw jej! Dziewczyna nieszczęsna, nieraz za chwilowy błąd, zapomnienie się, ułomność ludzką, zesłana tam, zmuszoną jest brać za męża zbójcę, kacapa, Kałmuka lub dzikiego Laplandczyka. Świat cywilizowany milczy.

— Hurko ma być mianowanym ministrem wojny, a na jego miejsce Puzyrowskij. Tymczasem gniecie jak cytrynę nieszczęsnych mieszkańców Warszawy i kraju. I on i car wiedzą dobrze, że wynarodowić nie potrafią, bo jeżeli Turcya nie potrafiła wiekami całemi zniszczyć narodowości Grecyi, Bułgaryi, Serbii, Bośnii i innych, bo jeżeli Prusak nie zniemczył Poznańskie — a i on w środkach nie przebierał — to i Moskalom nie uda się. Oni o tem wiedzą, ale im idzie o zbogacenie swoich kacapów. Drą, rwą, kradną jak mogą. I dla tego pozbawił Hurko posad wszystkich telegrafistów Polaków, pozwalając im współubiegać się o miejsca podobneż w Rosyi, rozumie się za łapówki, jak to oni mówią w ich urzędowym języku „za chabara". Obłowili się oni teraz w Łodzi na egzaminach żydowskich, którym nakazali nauczyć się czytać i pisać poprawnie (prawilno) i to w krótkim czasie (naumyślnie). Otóż generały zjechali się na egzaminowanie (g e n e r a ł y nie profesorowie) — i rzecz łatwa do odgadnienia — lichwiarze, bankierzy, wekslarze, kupcy pierwszej i drugiej giełdy wyszli z egzaminu ze stopniami celującemi [otlicznyi], a biedaczyska — przyjadą tu do nas pomagać nam w pracy .. tak jak nam pomagali w Polsce. Przyznać nam trzeba, że czelnego sprytu Moskalom nie brak — nie ma jak postawić złodzieja na złodzieja... Moskal i żydka z Franciszkańskiej ulicy wyzyska.

Co zrobił Hurko z telegrafistami, to samo i z urzędnikami kolei żelaznej; teraz wszyscy Moskale. Rezultat: wypadki, kollizye na porządku dziennym. Że też mu nie przyszło na myśl wydać ukaz zabraniający pić wódkę maszynistom i konduktorom? może on o tem i wiedział, ale jako dobry, sławny generał, ze śmiercią się nie rachuje. Że w w Pruszkowie na linii Warszawsko-Wiedeńskiej pociąg towarowy wpadł na osobowy i pokaleczył wiele ludzi, że 26 Stycznia pomiędzy Wilnem a Mińskiem pociągi się zetknęły i było 15 osób zabitych a 30 rannych — bagatela! Dzielny generał Hurko widział na wojnie ostatniej, więcej trupów i rannych. I on śpi dobrze, tak jak jego maszyniści rodacy po libacyi .. i jemu nie przyśni się ani sierota ani wdowa. Szkołę pani Kaplińskiej Hurko kazał zamknąć za to, że dziewczynki mówiły czasem po polsku. Nie wolno bowiem mówić tym językiem ani w urzędach ani w szkołach ani na ulicy — tylko w łonie rodziny. Kiepski strategik z Hurki! bo tem droższym milszym, cenniejszym ten język będzie dla nas. W Dorpacie także zapytano profesorów uniwersytetu: czy za rok będą zdolni wykładać kursa w ich „azbukach" i pisać „kirylicą". Oberpolicmajster miasta Warszawy, jenerał-major Klejgels, przechwala się, że oczyścił miasto ze złodziei — Warszawa mu to przyznaje. Wiedziano kogo na nich postawić... nie ma jak zazdrość. —

General gubernator Wilna Kochanow nie lepszy od innych generałów. Dopóki obdzierał „Polaków" był dobrym na gubernatora, ale jak się nie uląkł świętokradztwa i 15 tysięcy przeznaczonych na pomnik dla Murawijewa- Wieszatiela włożył do swej kieszeni — to już dał dowód wysokich dyplomatycznych ruskich zdolności. Prawdopodobnie usłyszymy wkrótce jego nominacyą na ambassadora w Paryżu, na miejsce barona Morenheima, który niezgrabnie umoczył palce w Panamie. Nie dość, że capnął tylko pół milionika, ale i wydało się. Kochanow tych dwóch błędów nie popełni. Generałowie Świstonow i Risenkampf opoliczkowali się .. (to ich narodowa broń w „zuby", bo pojedynkować się nie wolno). Car jednemu z nich odebrał pensyę, obydwom dał dymisyę — ale honor ich ocalony, bo dymisya z mundurem. Dziwne pojęcie honoru! Po rusku może to i dobrze, ale nam jakoś to się wydaje zyzowato. — Nasi Warszawiacy w swem ucisku i prześladowaniu, mają rozrywkę z temi generałami. Oswoili się oni jako tako z ich dzikością, drapieżnością i barbarzyństwem jak sto lat temu szlachta francuzka z gilotyną, kiedy to kobiety nawet, kładły głowy pod jej nóż z pączkiem róży w ustach... (ręce były związane). Prasa francuzka (Courrier de France) opisuje nowy rodzaj zabawy w modzie u Warszawiaków i Warszawianek. Oto wznoszą się oni dosyć wysoko z balonem uwiązanym do słupa i dopiero spuszczają się na spadochronach... (rodzaj parasoli), Pisma francuzkie dodają z przekąsem, że Paryżanki nie są zdolne do podobnych zabaw, godnych tylko Greczynek i Warszawianek. Nic dziwnego! Gdyby Paryżanki patrzały przez sto lat na Moskali i ich dzikie bezprawia, i ich nerwy wzmocniłyby się.

Warszawskie „Echo" ogłasza, że na wystawę Chicagoską wysyłają swe arcydzieła Siemiradzki, Gerson, Kowalski, Zmurko i inni; Galicyjscy i Poznańscy artyści także będą licznie reprezentowani.

Powieść naszego Sienkiewicza „Ogniem i mieczem" wyszła w tłomaczeniu niemieckiem. Prasa niemiecka zalicza ją do rzędu arcydzieł. — O wiele piękniejszym jest jego poemat w prozie pod tytułem „Pójdźmy za nim". Jest w nim przeciwstawienie życia wygodnisia, sybaryty z życiem Chrystusa Pana, który nie miał gdzie głowy skłonić, jedną tylko miał suknię, nieraz był głodnym i spragnionym, aż umarł na krzyżu z miłości dla ludzi. Nasze duchowieństwo po odczytaniu tego cudownie pięknego poematu, niewątpliwie rozpowszechni go pomiędzy amerykańską Polonią. Pan Sienkiewicz bawi obecnie w Krakowie, gdzie odnalazł przeznaczoną mu od Boga bohdankę, boć mówią: „śmierć i żona od Boga przeznaczona". Życzymy, by spotęgowała jego ideały — jeżeli to jeszcze możliwe. Ad multos annos!

Komedya B. Bałuckiego „Flirt" cieszy się nadzwyczajnem powodzeniem w Warszawie i na prowincyi.

Hrabina Tyszkiewiczowa zapisała na korzyść wątłych, słabych dzieci Warszawy, swą prześliczną willę Sucha, położoną nad Pilicą, w leśistej okolicy, gdzie sama doznawała znakomitej ulgi w swych cierpieniach.

Resursa Obywatelska w Warszawie przyjmowała z całą świetnością, powiemy, uroczystością znakomitą autorkę naszą Elizę Orzeszkową. Kilkaset osób było na tem zebraniu.

Pani Zachert założyła ochronkę dla dzieci w Zgierzu.

Na czas postu Moskale sprowadzają do Warszawy trupę aktorów z Moskwy. Zamiast na passyjne nabożeństwo, zmuszać będą urzędników do uczęszczania na przedstawienia „Żyźń za cara". Pragnęlibyśmy podsłuchać naszych dowcipnych Warszawiaków po przedstawieniu... jak Jaś i Staś będą sam na sam...

Dolina Szwajcarska przeszła na własność p. Kożuchowskiego za sumę 134,000 r.

Za samowolny pobyt za granicą zostali skazani na pozbawienie wszelkich praw i wieczne wygnanie ob. Górski, Trzeciak, Wałęcki, Tipowski i małżonkowie Nowaccy. Nie wracajmy, dopóki Moskala nie wypędzimy.

Pisma wojenne Petersburga dowodzą, że Warszawa jest obecnie najsilniejszą fortecą w Rosyi, niezdobytą! Myślą, że my ją będziemy zdobywać; jak zbierzemy dosyć pieniędzy, to my ją od ich generałów kupiemy. To właśnie proponował L. Kronenberg Rządowi Narodowemu przed wybuchem powstania; nie poszli za radą bankiera, boby to nie było po polsku ale po rusku... to prawda — a jednak, kto wie czy to nie był błąd. Po wojnie tureckiej wieszali swoich złodziei milionowych, a car powiedział: „Rosya w czasie każdej wojny ma dwóch nieprzyjaciół, jeden zewnętrzny drugi wewnętrzny". Fortece umocnić mogą, bo to za nasze pieniądze — ale honor wlać w piersi swoich zbałamuconych „chabarami" generałów nie potrafią. — To samo stanie się z ich propagandą religijną. Cerkwie za nasze pieniądze budują, w ostatnich miesiącach otworzyli aż trzy nowych na Podlasiu, dla nowoprzewróconych. Będą z nich mieli pociechę: odbierając im wiarę — tak będą robić jak nowonawróceni przez Kochanowa na Litwie, trudniący się rozbojem. Jeszcze ich za mało, ale jak ich liczba się powiększy, rząd będzie miał drugi Turkestan, gdzie ludność nie przenosi 200,000, wojska tyleż, a jednak rozbojom i rabunkom nie mogą podołać. Zmuszeni byli rozdać broń urzędnikom, osadnikom, stróżom kolei itp.

Nad granicami Austryi i Prus Moskale mają 22 korpusów a 3 świeżych nadciąga. Złoto z Syberyi ogromadzają do Petersburga; w zakładach broni pracują dniem i nocą a transporta broni z Francyi, 50,000 sztuk co miesiąc regularnie odchodzą. Czy to są oznaki pokoju? Zagadka, kto kogo w pole wyprowadzi. Pra-prawnuki Kaśki i Fryca w zapasach. Zbratają się naprawdę tylko wtedy, gdy Austrya otworzy oczy — i sprzymierzy się z Francyą. Przymierze Francyi z Rosyą — to kazirodztwo.

Moskale mają zamienić pogranicznych „stupajków" na konną straż złożoną z 72 szwadronów, pod rozkazami ministra wojny. — Hurko został zawezwany do Petersburga. — Car oświadczył Bawaryi, że jeżeli jedna z księżniczek wyjdzie za

THE WEEKLY

„PATRYOTA"

PUBLISHED EVERY FRIDAY

Subscription $ .50 per annum.

EDITORIAL ROOM AND PRINTING OFFICE:
45 S. Front St., Philadelphia, Pa.

T. Wąsowicz, Publisher.

Entered at the Philadelphia Post Office as second class matter.

"PATRYOTA"

wychodzi w piątki 51 razy w roku

Kosztuje rocznie $1.50, półrocznie ..., Numer 5c.

Ogłoszenia nižej $5.00 muszą być opłacane z góry.

Inne stosownie do zawartej umowy.

Poszukiwania krewnych 25c. za każdy raz.

Ogłoszenie o śmierci, ślubie lub urodzinach 75c.

T. Wąsowicz, wydawca.
845 S. Front St., PHILADELPHIA, PA.

W. Romanowski, redaktor.

księcia Ferdynanda, zerwie z nim stosunki dyplomatyczne. — Dr. Jodko, utrzymujący stacyą leczniczą w Kamieńcu Podolskim otrzymał rozkaz rozmawiania po rusku. Agent policyjny nie odstępuje go.

Zapomnieliśmy dodać, że nawracania na Podlasiu stają się powodem do occ(?)sów nader komicznych, i tak: we wsi Siemich. pewien kowal Cygler przebrał się za księdza i dał ślub Jaszczukowi. Wydało się, rząd jednak uwolnił go a Jaszczuka zesłał na lat trzy do Orla. To samo zrobił i żyd (ha, czego żyd nie zrobi!), nauczył się formuł rytuału i dawał śluby unitom, odleżał jednak za to kilka miesięcy — panowie młodzi nie żałowali kłonicy. W powiecie Bielskim sadzono 100 par za śluby. Świadectwa ślubne krakowskie, gdzie byli połączeni, czynownicy darli, oświadczając, że śluby nieważne, że trzeba je „poprawić" u popa — albo rozwieść się. Unici trzymają żony i zapisują je jako robotnice.

We wsi Dawidy usunięto proboszcza ks. Grzegorza Wasilewskiego za to, że nie przyjął prawosławia, a Lewczuka, w którego domu ohrzcono i śluby dawano sekretnie, wysłano na Sybir. Nic tak nie podnosi, nie umacnia wiary, jak prześladowanie. Kąkol odpadnie — prawda, ale któż go żałuje.

General Ignatijew, były ambasador i minister, obecnie ... Podola, zerwawszy z dyplomacyą, bawi się przy swoim urzędzie i gospodarką. Zakupuje dobra ziemskie od Polaków, których ziemie na Podolu, Wołyniu i około Kijowa, już nabył tanim kosztem 70,000 dziesięcin. W ostatnim czasie podobał mu się piękny majątek pewnego Moskala, który bądź co bądź postanowił nabyć. Majątek ten miał być zlicytowany za dług w Banku Obywatelskim, jednak w przededniu subhasty właściciel posłał swego plenipotenta z pieniędzmi na zapłacenie długu. Ignatijew dowiedział się o tem; wysłał swego powiernika, ten upoił czy też przekupił plenipotenta tak, że się opóźnił na termin, a Ignatijewa inny powiernik zakupił tymczasem dobra. Na szczęście, rodzina ta miała stosunki w Petersburgu — trafili do carowej, a ta do cara, który zważywszy, że to rodzina ruska pokrzywdzona, przykazał unieważnić kupno. — Przed kilku tygodniami Ignatijew był na salonach carskich z kilku wysokiemi dygnitarzami. Car wszystkich zaprosił do stołu — a przed Ignatijewem zamknął drzwi. Dyplomata Ignatijew strawnego żołądku. O, te generały, wszyscy podobni do siebie. zaprawili się bezkarnie obdzierać Polaków, to nie mogą mieć skrupułu okradać i swoich. Zresztą, nie było w tem nic niemoralnego — jeno coup d'Esprit dyplomaty, bo wysoka dyplomacya moskiewska nigdy się nie opierała na moralności.

„GAZETA KA-TO-LI-CKA" apologizuje Kochanowa, dowodząc, że „Przegląd" niesprawiedliwy w swym sądzie o nim. Gazeta Ka-to-li-cka utrzymuje, że byli gorsi od Kochanowa (ratio fizyka — Kaśka butów nie ma). Dosyć przypomnieć Gazecie Ka-to-li-ckiej toast Kochanowa w Wilnie w dniu objęcia samorządu: „Ja Polaków wypędzać nie będę — oni sami wyniosą się". Tak robił — i tego dokazał. Gub. Mińska liczy dziś mniej właścicieli polskich niż kacapów. W Mohylewskiej, w r. 1865 Polacy mieli 150,000 dziesięcin ziemi, obecnie w ich ręku znajduje się zaledwie 25,000. W Smoleńskiej jeszcze mniej. W Wileńskiej nie wiele lepiej. Język polski prześladował do tego stopnia, że władze szkolne posługiwały się szpiegami z uczni złożonemi, za złotówkę lub funt karmelków ... czy mogło być coś obydniejszego? Popatrzmy na pączek róży zaledwie rozkwitniętej a już toczonej przez robaczka ... czy nie żal? czy nie smutno? czy kontrast piękności i brzydoty może być wyraźniejszy!... Jeżeli Kochanow nie zrobił więcej niż Murawijow i Kaufman, to dla tego, że mu mniej zostało do zrobienia. — Niech Gazeta Ka-to-li-cka naznaczy nowennę za nawrócenie Kochanowa — to nie zawadzi; my jednak zawołamy:

Hej, Olbrzymów dawna krwi, obudź się ze snu,
Zemsta mu — zemsta mu!

Księstwo Poznańskie.

Opóźnione

Podajemy Manifest z r. 1763, usprawiedliwiający zabor Pruski — który Prasa Niemiecka z lubością ogłosiła: „Po oświadczeniu danem przez króla Pruskiego, dnia 16go stycz. 1793 r. Polakom — że z powodu coraz więcej szerzącego się w Polsce Jakobinizmu widzi się zmuszonym obsadzić część Polski swem wojskiem, zawarto dziś d. 23 stycz. układ, w którym oba mocarstwa to jest Prusy i Rosya, ułożyły się do podziału Ziem Polskich. Prusy na mocy tego układu otrzymały Wielkopolskę, część Małopolski i Litwy, jako też Gdańsk i Toruń. Wojsko pruskie w końcu stycznia wkroczyło do Wielkopolski, a dnia 12go lutego Poznań otrzymał po raz pierwszy załogą pruską:"

Sto lat temu znośniej było czytać ten Manifest, kiedy Historya wszystkich Narodów niewyświetliła jeszcze, że to był cyniczny fałsz — ów Jakobinizm — ale dziś czytać ten Manifest w Niemieckich Pismach, z komentarzami — że Zabor był usprawiedliwionym, że ta część Polski cieszy się dobrobytem — że jest najszczęśliwszą; to przewyższa cynizm ich Fryca, tego ojca Jakobinizmu. O, gdybyś my mieli choć setną część tej sumy, jaką kompanija Panamska wydała na honorarium....(?) dla Dziennikarzy; inaczej pisaliby o nas. Niezamykaliby oczu na obecne Manifestacye w całem księstwie Poznańskiem, gdzie niema Miasta, Miasteczka — któreby niemiało swego Towarzystwa lub Kółka Patryotycznego, protestującego przeciw tej szczęśliwości. Nie zamykaliby uszu na głos naszych posłów, domagających się należnego im prawa, uczenia swoich dzieci Mowy ojczystej. — W Gdańsku owem mieście czysto niemieckiem jak Oni utrzymują, które należało do Polski, ale nigdy nie było Polskiem — dziś, po stu nawet latach, żebrało się na „Gwiazdkę" 1,500 Polaków, i uchwalili założenie Szkoły Polskiej. Inaczej protestować nie wolno im.

Zdarzają się wyjątki i tam, jak np. Tow. Polek „Wanda" w Berlinie, które urządziło Bal Maskowy — ależ to w Berlinie, ale Opinia Publiczna skarciła to trzpiotostwo.

W Bydgoszczy świeżo założono Tow. Katolickie Nauczycieli, a w Berlinie, Tow. Obywateli, obchodziło pierwszoroczne swego istnienia.

Pobyt Carewicza ożywił monotoniją Berlina — jego długa konferencya z kanclerzem Kaprivim i toasta cementujące odwieczną a niedawno zerwaną.. przyjaźń, dają Niemcom Nadzieję utrzymania Pokoju. Stary Bismarck wydał także Bal, na którym nawet wzniósł toast za zdrowie „bogatego spadkobiercy" jak to on nazywa kajzera, ciesząc się ze zwrotu polityki, do starego Trój-przymierza. Kajzer wysyła także do Rzymu swego Jenerała kawaleryi — kongratulować Ojca Św., w dniu Jego rocznicy 50-cio letniego Biskupstwa. Pan K. Stablewski mianowanym został przez Ojca Św. Szambelanem Papieżskim — a E. Poniński ozdobiony został Orderem Korony IIgiej klasy. Poseł Kościelski zaś miał posłuchanie u Kajzera.

Wystawa Przemysłowa w Strzelnie powiodła się nyjzupełniej.

W Worytach żyje jeszcze stary Wiarus, Napoleończyk, Nazwiskiem Koza. Władze wojskowe przysłały mu 70 marek. Doprawdy, to niezawiele za Waterloo — ale za to iście po Niemiecku.

Do ćwiczeń wojskowych wprowadzili w użycie drewniany łyżwy ze Szwecyi, gdzie od dawna są one w praktyce. Są to jak u sanek płozy, długie na metr, przywiązane do środka nogi. Wprawny jeździec posuwa się na nich z nadzwyczajną szybkością.

W Orchowie zmarł 78 letni rolnik, który brał czynny udział w ruchawkach 48 roku pod Mierosławskim.

Pod Margrabową ukazały się stada jedwabników; podanie ludowe stwierdzane zawsze doświadczeniem wieków — wróży na ten rok, wielką klęskę: wojnę, pomor albo głód. — Mrozy niebywałe.

W środku Poznania znaleziono zmarzniętego chłopczyka, a pod Bleczewem dwóch Rzemieślników, w Skwierzynie zaś kobietę.

W Chełmży, Zaleska przez nieostróżność zamknęła klapę pieca, — wróciwszy zastała pięciu trupów.

W Luboni taka ilość wilków, że szkołę zamknięto, bo drogą do niej prowadzi przez las.

W Gliwicach, skazana została M. Piątek na karę śmierci za ogładzanie dzieci oddanych do niej na wychowanie; a w Raciborzu, Kolman z Karkwic także, za zamordowanie swego 2-letniego syna.

W Lemborgu, pożar zniszczył 15 budynków. — W Prusach Wschodnich znajduje się przeszło 132,000 litwinów, ofiary rządów Kochanowa.

Katedry w Poznaniu i Gnieźnie mają być odrestaurowane za staraniem Arcybiskupa Stablewskiego. — Na uregulowanie Odry, naszej rzeki granicznej, dawniej Polski — Rząd wyznaczył sześć milijonów marek. — W rzece Wierzyniy która pod Gnieznem wpada do Wisły. — Wydry (szkoda że nie bobry), w takiej ilości rozmnożyły się — iż za tępienie ich wyznaczone są nagrody. Zjadają one rocznie ryb za 40,000 mrk. — Ratusz Poznański lubo jeszcze nie ukończony, a już okazał się za małym. Dodają nowe powiłony boczne.

W Poznaniu Tow. „Sokołów" miało zabawę na dochód sali własnej dla ćwiczeń gimnastycznych. Zabawa udała się; do poloneza stanęło 150 par. Wiódł go poseł Dziembowski z panią Stęszewską — i to po staropolsku. Tańce były przeplatane najtrudniejszemi dziwami gimnastyki o jakie w cyrku nie łatwo. Publiczność prosiła Sokołów o jedno — tj. aby nie raz na rok, ale bodaj! co miesiąc dawali takie zabawy. Hej! amerykańskie Sokoły i Sokółki, nie zostańmy w tyle.

Pamiętamy, że pewien Niemiec wynalazł sacharinę słodszą od cukru, a tańszą; obecnie jakiś inny blagier wynalazł dulcynę 20 razy od cukru słodszą — jeno ma wadę, że w płynie nie rozpuszcza się i że jest trucizną w większej dozie. Niech się schowa ze swoją dulcyną. Dawniej mówili,

„że Polak gł
wszystko kupi",

ale dziś — to odwrotnie już.

W Wolsztynie odbył się egzamin dzieci w liczbie 70 z języka polskiego. Tylko rok uczyły się i to po dwie lekcye w tygodniu, a jednak rezultat piękny. Czytały, pisały, deklamowały poprawnie. To też za to Tow. Przemysłowe Polskie" dało przedstawienie teatralne. Sala była przepełniona, cała okolica pospieszyła na nią. Panna Szeryt wydeklamowała piękny wiersz „Do Polek" o miłości mowy ojczystej. Wzruszenie było niewysłowione, szczególnie gdy przyszło do tego — „nie deptajmy z pogardą nogami własnemi mowy naszej, jedynej w niedoli pociech" — a następnie:

Nauczaj choć tyle — ojcze twego [syna,
Aby po ... znalazł odpowiedź [gotową,
Gdy nań krzykną przodkowie, jak [Bóg na Kaina:
Nieszczęsny! cóż zrobiłeś z Ojców [twoich mową?—

O, Polki! gdybyście znały wpływ, potęgę waszą na nas — jakbyście nam ulżyły, dopomogły w naszej pracy wyzwolenia Ojczyzny!

W Lubaszu pobłogosławionym był związek małżeński pomiędzy p. Wichrem a panną Wicher. Ze nazwisko jednakie, to nic dziwnego — ale urodzili się oni tego roku, dnia i o tej samej godzinie byli ochrzczeni w parafii Lubasz.

Fakt. W Księztwie pyta ojciec syna — Czego też ciebie uczą w szkole? — A no, uczą „Vater unser". — Aco to jest „Vater unser"? Milczy. — Czy pan nauczyciel uczy was pacierza? — Nie, tatko. — A powiedz mi, czy przed lekcyą mówicie modlitwę? — Nie, tatko, tylko „Vater unser". Fakt ten przez własnego ojca opowiedzianym był na zebraniu wyborczem w Kościerzynie, gdzie p. Michał Kalkstein był wybranym na posła i przyrzekł popierać żądania, uczenia dzieci języka polskiego.

Z Galicyi.

† Ks. Adam Sapieha umarł we Lwowie d. 10 bm. Urodził się z ks. Leona i Jadwigi z Zamojskich. Był posłem i radca tajnym na dworze wiedeńskim. W r. 1863 brał udział czynny w powstaniu — tylko on i ordynat hr. Jan Działyński z całej naszej arystoracyi. Dom Sapiehów znany od dawna z nienawiści Moskali. Był aresztowany 9 Lipca za wzięcie udziału w powstaniu, uciekł z więzienia do Paryża. Tam objał kierownictwo spraw narodowych. W r. 1866 wrócił do kraju, gdzie oddał się rolnictwu i przyjął kuratorstwo Szkoły Rolniczej w Dublanach. Cześć i sława Jego pamięci! Spłacił On dług należny Matce Ojczyźnie. Służył jej jako dobry Syn — co nielatwo w otoczeniu arystokracyi próżniaczej. Patryotyzm dziedzictwem przechodzi w rodzinie Sapiechów z ojca na syna. Bogdajby ta rodzina istniała do ostatnich dni Polski!

Studenci Uniwersytetu Lwowskiego znowu zademonstrowali przeciwko tańcom w kasynie miejskim. — Policya zaaresztowała ich kilku. Ci zaś, co to tak skutecznie, tragicznie, zamanifestowali na balu Maskowym „Gwiazdy" skazani zostali na grzywny: po 20zlr. Doprawdy! tanim kosztem wpisali czyn swój na kartach Historyi naszej — bo nietylko Poeta ale i Historya nie pominą go..—

Zawiązało się w tych dniach „Tow. Dziennikarzy" we Lwowie do którego wszyscy dziennikarze Polscy w Austryi należeć mają. Galicya cała krząta się około jubileuszowego obchodu Ojca św. Protektorat objął Arcybiskup Morawski a przewodnictwo Sanguszko. Wydział krajowy wystosował kongratulacyjne pismo do dr. Czyżewicza ordynującego Szpitalu Położniczego, w którym w roku 1892 ani jedna, a było ich kilkaset znajdująca się w nim nie umarła — pomimo bardzo trudnych operacyi dokonanych np. cięciem Cezara, — Pysznym — wspaniałym pogrzebem uczczony został pogrzeb dr. Żegoty Krówczyńskiego, Prezesa Sokołów i Redaktora ich Organu „Przewodnik Gimnastyki". U trumny zmarłego, ukochanego Prezesa aż do grobu, pełnili straż honorową członkowie Sokola w uroczystych strojach. Orszakowi żałobnemu towarzyszyli delegaci „Skały Straży ochotniczej — Młodzieży Akademickiej Lwowskiej Tow. Gimnastyczne z Krakowa, Tarnowa, Krzesionca, Sambora, Drohobycza, Podgórza, Żółkwi, Tarnopolu, Przemyśla, Sanoka, Podgórza, Stryja, Brodów, Złoczowa i innych, a za niemi tysiąc Sokołów Lwowskich! ze sztandarami i poduszką kirem okrytą, pod którym leżał jeden numer „Przewodnika gimnastycznego. — Połączone chóry ... tni — Echa i Sokołów, odśpiewali pieśń żałobną Mendelsona „Beati mortui" — Mów nie było, gdyż taka była wola zmarłego. — Monarcha najlepiej kochany, pozazdrościłby mu takiego pogrzebu. Jak długo stanie polskiego narodu, żyć będzie pamięć Żegoty Krowczyńskiego w sercach i czynach Sokólstwa polskiego; bo on wzniósł i trzymał wysoko sztandar ich Zakonu!! Czołem zacnej Jego pamięci!

POLACY NA OBCZYZNIE.

✝

We Florencyi d. 3 bm. Poeta nasz **Teofil Lenartowicz** zakończył życie tułacze. Był On po Brodzińskim najznakomitszym poetą lirycznym. Jego wykołysały melodye ludu wieśniaczego, szum jodeł i sadów i fale łanów zbożowych. Wzrósł przy dźwięku sierpów i ciszy, wieczornej niedzielnej drużyny wieśniaczej. I to jest powodem, że jego pieśni były, jakby wyjęte wprost z ust ludu! Z nim pękła najsłodsza — najrzewniejsza struna Polskiej Liry. Tak, strunal ale dźwięki jej będą wibrować — dopóki stanie Polski — dopóki stanie Polaka! —

POLACY W AMERYCE.

Gazeta republikańska, którą nikt nie może posądzić o stronniczość dla nas, w niedzielnym swoim numerze „Sentinel" pisze o wielkiem znaczeniu politycznem, jakie zdobyli sobie Polacy w Ameryce a szczególniej w Milwaukee. W ciele prawodawczem zasiada jako senator p. Kruszka, a p. Błoński jako poseł, p. Czerwiński jest kontrolerem miejskim z pensyą $4000, a jego brat zajmuje miejsce w radzie powiatowej. Pan Czerwiński dopiero co porzucił posadę sekretarza sądu, która mu przynosiła $7000 rocznie. Piotr Szubert jest asystentem komisarza budowy, a jego brat zasiada w radzie powiatowej. Trzej Polacy są asystentami szeryfa, wielu są klerkami. Pięć ward miejskich wybrało Polaków do rady powiatowej, a w radzie miejskiej zasiada też kilku polskich aldermanów. Obecnie zaś Polacy Milwaucey starają się, ażeby albo Piotr Pawiński albo K. J. Małłek otrzymali jaki wyższy urząd federalny, do czego mają zupełne prawo. — Gazeta czeska „Slawie" pisze, że rezultata osiągnięte w polityce przez Polaków są istotnie zadziwiające. Przypisuje to zgodzie i życzy, aby Polacy i w innych stanach tak samo postępowali; kończy zaś swoje uwagi o nas przeprosinami, że choć obcy (Z... to nie komplement dla nas; my nawykliśmy uważać Czechów za swoich od roku już 1300, pomimo różnicy w polityce) ale nam dobrze życzy i radzi. Zaręczamy, że dobre rady „Slawie" i innych licznych tu pism czeskich przyjmować będziemy jak od naszych braci.

Przed wyjazdem p. Mitchel do Washingtona demokraci Polacy złożyli mu wizytę, przypominając, że wybór swój zawdzięczać winien im i polecając zarazem ob. Pawińskiego na kandydata do wysokich urzędów związkowych.

Wydawca „Kuryera Polskiego", senator M. Kruszka, ma być obrany majorem — oświadczył jednak stanowczo, że nie przyjmie tej godności, dopóki nie ukończy 4 lat senatorstwa.

Ob. Skupiński został potwierdzonym przez gubernatora Richmond jako notaryusz publiczny w Detroit.

Rodacy pożegnali z żalem ukochanego dr. Zarębę, który wyjechał do Sitki celem objęcia bardzo korzystnej posady.

Pan Karczewski, senator w stanie Massachusetts, dnia 1-go Lutego stawił wnioski na korzyść miasta, które jednogłośnie zostały przyjęte.

Do zarządu poczty mieszkańcy przedmieścia Warszawy podali petycyę, ażeby listy były częściej roznoszone.

W Mennominee rada miejska ofiarowała $50,00 na polską bibliotekę. — W Pittsburgu ma się ukazać drugie pismo polskie „Gwiazda Ludu". — W New Yorku zaczęło wychodzić nowe pismo „Światło", a „Rolnik" w Stevenspoint wychodzi regularnie — wieść była mylna, że upadł. — Poeta nasz dr. Julian Czopka zamierza zebrać i wydać swoje poezye rozrzucone po pismach i między Polonią amerykańską. — Pan Zieliński muzyk-kompozytor w Buffalo napisał w tygodniku „The Presto" piękny artykuł o muzyce i śpiewie na Litwie. — „Gazeta Polska" wychodząca w Curytybie. Brazylii uskarża się na małą ilość abonentów z pośród 80,000 Polaków. Co oni winni, że cai nie nauczył ich czytać! — Artysta-malarz Czapliński w Chicago wykończa swój piękny obraz przeznaczony na wystawę a przedstawiający Kościuszkę, którego wieńczy laurami bogini wolności. — Pani Helena Modrzejewska

---

Wspomnienia Polki

Z CZASOW STRASZNEJ RZEZI GALICYJSKIEJ 1846 R.

(ciąg dalszy)

— A tey jenerol, cośmy mu dziurę we łbie zrobili ze świrku federbus wetkali.

— A ten coć my mu pięty do karku psywiązali, jaz mu brzuch pękł i flaki ci na łep wystrzeliły.

— Albo ten, cośmy go piłowali, a jakeśmy ich namęczyli jak bestye, cośmy z nich bigosik zrobili.

— Ha! ha, ha, bigosik, to pańska potrawawa. Oj było się to cem psypatrzeć, skoda ze was tam nie było byłoby się i wam co dostało, a dziś już nie wolno, bo tam wojsko.

— Ej głupiś, nie wolno, co nie wolno? i cóż by nam zrobili? — i zaczęli się kłócić, jeden, „wolno", drugi „nie wolno" krzycząc, aż mój niezmordowany prześladowca wskazał ręką na most, mówiąc:

— Nie widzicie tam stoi ofier.

Ukradkiem spojrzałam w wskazaną stronę i rzeczywiście zobaczyłam rotmistrza od tych chevaux-legerów ...

Tego oficera przytomność mogła była mnie oszczędzić od tych męczarń, ale także jego przytomność ochroniła nas od kąpieli w Dunajcu, a może od stokroć gorszej sromoty.

Znów ten mój konkurent piekielny widząc mnie zasłoniętą, zatykającą sobie uszy przed ich mowami, a jeszcze bardziej przed szatańskiem śmiechem, chwycił mię za ramię, trząsł mną i rzekł:

— No, a cóż ty bestyo, co ci tak dopiekło, co sie tak turbujesz, może temu ześ na wozie? ja tu mam karetę i piekne konie, może te same coś niemi jechała. I chwycił mnie silnie za rękę, chcąc usiąść koło mnie na wozie. Ja go odepchnęłam, a żołnierz zagrzany zapewno moim przykładem, lub oburzony chłopa zuchwalstwem, odważył sie interweniować, zrobiwszy bagnetem przedział między nim a wozem, przytem coś bełkotał w niemieckim czy w jakimś innym obcym języku, aby sobie nadać powagi, a może ze strachu, bo był blady jak śmierć. Nie rozumiejąc nic po polsku, nie wiedział dobrze o co rzecz idzie i zapewne czekał, rychło się do niego wezmą.

To co tu opowiedziałam, jest tylko bladem i nader słabem odbiciem tego, co się tam działo i ledwie setną częścią tych scen, które trwały dłużej dwóch godzin, to jest od czasu, którego potrzebowali do zebrania mostka i przeprowadzenia promu. Ale i to co już powiedziałam, jest zanadto dostateczne, aby obrazić szlachetne i delikatne uczucie tych, którym by to kiedyś pod ręce wpadło. Jednak musiałam zrobić ten słaby zarys, aby dać wyobrażenie tego co się działo w połowie XIX. wieku w samym środku cywilizowanej Europy, aby tym co nie znając wielkiego ludu, tylko siedząd w mieście, pełni chwalebny zasad ludzkości, sielańskiej prostocie i poczciwości naszego kmiotka wiersze piszą, aby tym mowią dać pochop, aby przecie i tarnowskim chłopom jakiś idyliczny lub epiczny wiersz aleksandrinami napisać nie omieszkali. O, bo jeszcze dziś po lat siedemnastu gdy to piszę, drżę cała. Jeszcze stoją przedemną żywo i świeżo te straszne obrazy, te ich wyrażenie się obrzydłe, te śmiechy szydercze, te ich srogie naigrawania się z naszej tak ciężkiej boleści, te ich wyszukane starania się aby nam tę boleść powiększyć, tę ich uciechę po krwawej uczcie, jaką sobie wyprawiali w ostatki.

Jak wyżej mówiłam, staliśmy tam ze dwie godziny, które mi się dwoma wiekami wydawały. Przed upływem tego nadjechał jakiś młody mężczyzna. Na nim czerwona czapka rogata, kożuszek węgierski, buty wysokie, Twarz jego była uśmiechnięta, wesoło rozmawiał w swym woźnicą, również po krakowsku ubranym. Jechał piękną najtyczanką, końmi ubranymi w krakowskie chomonta.

Widok tego młodego, przystojnego, wesołego i jak się zdawało niedoświadczonego młodzieńca, niebacznie w tę tłuszczę wjeżdżającego, przeraził mnie mocno. Nie sądziłam nic innego, jak, że będąc jednym z naszych, nie wiedząc o niczem, wjechał w sam środek niebezpieczeństwa. Zapomniałem o tem, co mię otaczało, i nie myślałam jak tylko nad sposobem ostrzeżenia go, aby szukał ratunku zapomocą swych dziarskich koników. Ale on z moją wzrastającą niespokojnością wjechał w te masy bez żadnej przeszkody, i zatrzymał blisko nas, gdzie natychmiast przez chłopów otoczony został. Ale wnet współudział litości ustąpił miejsca zdziwieniu i pogardzie, gdym spostrzegła, jak wszyscy chłopi mu się kłaniają z uszanowaniem, jak on z nimi wesoło rozmawiał, nawet ich rozśmieszał swemi dowcipkami, których na szczęście dosłyszeć nie mogłam. Ale widziałam, że musi być Polakiem, nie dla tego że był po polsku ubrany, ale mówił pownie po polsku. Wjechał śmiało pomiędzy chłopów, którzy mu nic nie mówili rozśmiał się wraz z nimi, gdy oni palcem na nas skazywali. Jego furman przeciwnie był smutny, zboleścią na nas spoglądał, a na kilka wesołych zagadnień swego pana, milczeniem odpowiedział.

Kto był ów człowiek w polskim ubraniu, otoczony chłopstwem, wraz z nim szydzący z nas, z naszych dzieci? Był to pewien jeden z tych szefów przebrany, baranek w wilczej skórze, istny nietoperz, który, gdyby sprawa, której której służył, źle poszła, przerzuciłby się natychmiast w obóz przeciwny; był to potwór zesłany od Boga, dla przestrogi ludziom, aby wiedzili, że zbrodnia przeniewierstwa jest szkaradna, był to zdrajca ojczyzny! A ten jego woźnica, który choć z poziomej warstwej społeczeństwa naszego pochodzący, ale poczciwy. To widać zdobyty wraz z końmi i bryczką. O, bo nie jeden podły służalec w owych dniach najtańszym sposobem do karety i pięknej czwórki. Ten furman, to wierny obraz dawnych sług naszych: bo trzeba wam wiedzieć, że dawniej to nie tak jak dziś, sługi były niezepsute, wierne, i wiele innych wyginęło w owych dniach wraz z swymi panami, równie jak ich chłopów, którzy śmieli stanąć w obronie swych dziedziców, w obronie sprawiedliwości i ludzkości. Bo ogółem żadnej cnoty nie cierpiano, zbrodnia i ciemnota wówczas panowały nad nami. Mówiono wówczas: co czarny to zabij; a ów młodzieniec również był czarny (nawet na duszy) a był wolny, (czy od wyrzutów) sumienia?.

Ukazanie się tego człowieka nie było jednak dla nas bez korzyści, bo odwoływało uwagę chłopów od nas, a zwróciło ją na ową zacną osobę, którą z wielkiem uszanowaniem otaczali; a może też nasyciwszy się prześladowaniem nas, sami sobie już sprzykrzyli te okrucieństwa. Jedne kobiety nie tak łatwo nas odstąpiły. Te jak jędze nie przestały okrutnie nas prześladować. Ale łaskawa opatrzność i od nich nas uwolniła. Zjawił się jakiś Szlązak czy Słowak, który ich swą komiczną postacią, swym dziwnym strojem, kaleczeniem mowy polskiej i swemi żartami niezmiernie ubawił. Co mówił, dobrze nie pamiętam, a możem wszystko nie dosłyszała, ale za każdem jego słowem bardzo się śmiały. W końcu rzekł im:

Bywałem po różnych krajach, tu ich mnóstwo wyliczył, widziałem różnych ludzi, ale takich szelmów i zbójców jak wy, to przysięgam Bogu nigdym nie widział.

Na te słowa śmiech szalony powstał, ale tak szalony, żom myślała, że już końca temu nie będzie. One to wzięły za komplement zapewne, czy i on tak rozumiał, nie wiem:

(ciąg dalszy nastąpi).

udała się z Baltimore do Washingtonu na przedstawienia dramatyczne na cały tydzień. Nie dawno słynna ta artystka, a jeszcze słynniejsza patryotka nasza, ofiarowała znowu $1000 na cel narodowy tj. dla Sióstr Nazaretanek. Sezon przedstawień pani Modrzejewskiej trwa zazwyczaj 30 tygodni, od Września do Maja. Koszta utrzymania trupy wynoszą najmniej $2000 tygodniowo, oprócz kosztów kolejowych, hotelowych itp. Od Maja do Września wypoczywa w swej majętności El-Torre w Kalifornii. Syn pani Modrzejewskiej osiedlił się w Chicago, jest inżynierem dróg i mostów. — Pan Paderewski jak zwykle zachwyca Yankesów. „The New York Post" pisze: „Zeszłoroczna popularność Paderewskiego wzrosła o 20 procent w tym roku i potęguje się z dniem każdym bardziej i bardziej, dla czego? — oto słowo zagadki — jest to geniusz! jest to zmartwychwstały Chopin. — Pan Reszke ma także do nas zawitać po ukończeniu występów w Paryskiej Grand-Opera, gdzie zbiera przynależne mu wawrzyny.—

Detroit, w dzień imienin ks. Bieżewskiego Wielebne Siostry zrobiły mu piękną niespodziankę tj. przedstawienie teatralne, które dzieci wyśmienicie odegrały, pomimo ról dosyć trudnych. Nie zadziwia nas to jednak, bo siostry tego klasztoru odznaczają się wyższem wykształceniem.

KRONIKA
MIEJSCOWA.

Protegowany przez „Patryotę" kandydat do rady municypalnej w naszej wardzie p. Harry Hunter wyszedł z urny wyborczej z tryumfem większością 250 głosów. Dziękujemy Rodakom za jednozgodne na niego wotowanie. Możemy śmiało liczyć na jego dla nas odwzajemnienie się i popieranie naszych interesów w razie potrzeby, a Filadelfijczycy nauczą się nas szanować, widząc, że stanowimy siłę.

Odebraliśmy kilka już listów wskutek myśli rzuconej w naszym ostatnim (14) numerze o zaprowadzeniu Skarbonek Narodowych w każdym polskim domu. Bodaj to nasze Polki! O projekcie naszym co do „Kwestarzy Narodowych" lub ich „Zakonu Rycerskiego" dotąd ani jeden list od naszych Sarmatów nie nadszedł, a od pań mamy już kilka, z żądaniem o Skarbonki Narod. i o adres sekretarki Tow. „Grosz Polski", który nie był podany. — Notujemy to, że „Patryota" był rozesłany dopiero w Poniedziałek, a we Środę już odebraliśmy kilka listów od naszych pań, winszujących nam za dobrą myśl o Skarbonkach Narodowych. Jedna z naszych pań z New Yorku, nie tylko gorąca patryotka jak inne, ale wysoko wykształcona, w poufnym swym liście do nas, kończy swe pismo temi wyrazy: [pardon za niedyskrecyą] — „jak my kobiety weźmiemy tę sprawę, t o d a l e j z a j d z i e m y; bo nie zaglądając do kieliszka — mamy lepsze głowy od mężczyzn".

Na takie „dictum acerbum", staropolskim zwyczajem: Padamy do stóp naszym Paniom!... i przyznajemy,

Że mimo wszystkie cnót naszych [zalety,
My rządzim światem — a nami [k o b i e t y....

Adres żądany Pani Sekretarki Tow. „Grosz Polski" podajemy: 915 Shackamaxon str. Piladelphia Pa., M. Wojczyńska.

Pomimo dobrej szczypty soli [a gryzie], rzuconej nam w oczy przez naszą łaskawą Czytelniczkę z New Yorku, ośmielamy się zrobić naszym paniom uwagę jeszcze raz, że bez „Kwestarzy Narodowych" nie wiele zrobią — n i e d a l e j z a j d ą od nas, pomimo lepszych głów i goretszego patrytyzmu. Dla czego? — na to odpowiemy w następnym numerze Patryoty. Dziś jedno jeno słówko powiemy o prawdzie które go — niestety! i panie wiedzą — a my jeszcze więcej: że „d u c h m o c n y — a c i a ł o m d ł e". —

Skarbonki Narodowe są do nabycia w redakcyi Patryoty.

Przypominamy naszym Rodakom, że w przyszłą Niedzielę odbędzie się meeting zwołany przez p. Kl. Głuchowskiego w celu wyłonienia komitetu mającego zająć się budową „Domu Polskiego".

O ile nam wiadomo, każdy i wszyscy przyznają, że takiego Domu nam potrzeba; mamy prawo więc liczyć na chętne, liczne zebranie w Niedzielę o godzinie pół do trzeciej po poł. w sali Kółka Dramatycznego p. No. 334 N. 3 ulica

Wszyscy Polacy dbający o dobro ogółu proszeni są na Meeting w celu naradzenia się co do zakupna gruntu na nasz własny C m e n t a r z P o l s k i. Meeting odbędzie się o godzinie 6 po południu dnia 26 bm. w Niedzielę w sali 2506 Richmond st. róg Cumberland.

PŁAĆCIE ZA PATRYOTĘ.

POSZUKIWANIA.

W celu własnego interesu poszukuję Jana Sędzikowskiego i Katarzyny Jaworskiej, pochodzących z Płockiej Gubernii, ze wsi Długiej Król. Pol. O ile wiadomo przebywali w Jersy-City.

Uprasza się o podanie adresu do p. A. Piątkowskiego 4354 Cresson St. Manayunk Philadelphia, Pa.

Poszukuję Michała Lewandowskiego, pochodzącego z Płockiej Gubernii ze wsi Długiej powiatu Rypin [Król. Pol.] Ktoby wiedział o jego pobyciu —lub on sam raczy podać swój adres na ręce A. Piątkowski 4354 Cresson St. Myk. Phila. Pa.

Polski i Russki Bank

— ORAZ —

AGENCYA KART KRETOWYCH,

M. L. Blitzstein & Co.,

431 South 4ta ulica,

narożnik Lombard ulicy



WYSYŁKA PIENIĘDZY NA WSZYSTKIE STRONY ŚWIATA — WYMIANA PIENIĘDZY KURSUJĄCE NA KULI ZIEMSKIEJ.

Sprzedajemy Karty Okrętowe na najlepsze linie i po jaknajtańszej cenie.

Przyjdźcie, a przekonacie się.

Kupujemy i sprzedajemy rozmaite listy zastawne pomiędzy którymi mamy także roskie 5-procentowe loteryjne.



Wielki Hurtowny

SKŁAD

CYGAR, PAPIEROSOW I TYTONI

Rosskich, Tureckich i tutejszych.

Wszystko w najlepszym gatunku i po umiarkowanej cenie.

M. L. BLITZSTEIN & CO.,

502 South 4ta ulica, rog Lombard ul., Philadelphia, Pa.

L. Pierzchalski & Co.,

POLSKO — LITEWSKI



Przedsiebiorca Pogrzebowy

offisa 829 South Front ul.

I RICHMOND UL. 2532

Telefon: No. 1754.

Stajnie No. 212 i 220 Queen ul.

Bracia Litwini mogą swe zamówienia podawać do:

Załatwia się wszelkie sprawy tyczące się pogrzebów: dostarczam karawanów i powozów na każde miejsce tak w Philadelphii jakoteż w Camden, Manayunk Frankford i Bridesburg. Kto będzie potrzebował powozu na przejażdżkę do ślubu, chrztu i t. p. niech przyjdzie do mnie, a będzie sumiennie obsłużony

Przyjdźcie do swego nim udacie się do obcych a będziecie rzetelnie obsłużeni

---



M. KAUFMAN,

WIELKA FABRYKA

skład Tureckich i Ruskich Cygar Tabaki Tytoni i Papierosów Dla kupujących z drugiej ręki udzielam znaczny rabat.



MOŻNA TAKŻE

u nas kupić **karty okrętowe** do i z Europy po zniżonych cenach. Kto raz kupi odnas ten spewnością na zawsze zostanie naszem klientem.

Pamiętajcie mój adres

504 S. 5 UL,

Philadelphia Pa

M. KAHAN,

FABRYKANT



Tureckiego TYTUNIU i rosyjskich PAPIEROSOW.

514 S. 3 ul.,

Obstalunki na termin i do samego mieszkania dostarcza jak najpunktualniej

HURTEM I DETALICZNIE.

WARSZAWSKIE PAPIEROSY. No 1.

Papierosy Kościuszki

FABRYKA Tureckiego tytuniu, Kupca M. Kahana

Kupuj najlepsze w swiecie Papierosy Kosciuszki.

FABRYKANTA KAHAN 514 S. 3 UL.

MASZYNY DO SZYCIA

NAJLEPSZE — W SWIECIE



D. S. ERVING,

GENERALNY AGENT,

1127 Chestnut ul., Philadelphia

Polska Grosernia

JANA SKIBINSKIEGO

1320 S. Front ulica.

Utrzymuję na składzie, wszelkie wiktuały do życia potrzebne, również świeże mięso, kiełbasy (robione w polski sposób) i wędliny. Ceny przystępne niskie i usługa rzetelna

Proszę pamiętać mój adres

1320 S. Frontul

POLSKA GROSERIA

JOZEFA KNIAT

2728 Huntington i rog Salomon

Poleca Szanow. Rodakom i Rodaczkom; Zawsze świeże i dobre towary wzakres grosernictwa wchodzące W mom składzie można dostać taniej jak u innowierców.

Rodacy popierajcie swego.



T. WASOWICZ

845 S. FRONT ULICA.

Zegarmistrz i Jubiler.

Łownacki i Bendyk,

PIERWSZA POLSKA

PIEKARNIA

która jest znana całej Polonii philadelphijskiej z wyrobu dobrego i smacznego pieczywa oraz tortów i rozmaitych ciast, które wykonywamy na obstalunek na wesela, i zabawy

2735 William ulica.

Polska Apteka.

L. Makowski,

S. 2ga ul. i rog Catharine.

[illegible] Polską Publiczność, iż w naszej APTECE można dostać największe i najlepsze lekarstwa skuteczne na wszelkie choroby a [illegible] bo [illegible] pie niedrogie [illegible]

Utrzymujemy Rychtera Palu Expeller.

Recepty [illegible] wszelkich doktorów wypełniamy [illegible] Mamy także [illegible] rozmaitych perfum, [illegible] wody, olejki na włosy, mydła [illegible] adres

APTEKA

L. A. DIXA

róg 2ge Catharine ul.

Fr. Wasowicz,

pierwszorzędny.

KRAWIEC MĘSKI.

wykonywujący wszelkie roboty w zakres krawiectwa wchodzące, poleca Sz. Rodakom swoją pracownię.

845 S. Front Ulica.

RYDZEWSKI,

216 Christian ul.

PIEKARNIA POLSKA.

W piekarni tej można dostać najsmaczniejszego pieczywa, robionego na sposób krajowy.

Chleb czarny różnego gatunku smaczny a tani. Chleb biały i rozmaite ciasta.

Kto raz sprobuje z naszego składu ten innego nie będzie kupował

Henry J. Trainer.

Pierwszorzędny

SALON,

No. 800 South Front ulica.

Wyborne wódki i likiery zawsze świeże piwo najlepsze [illegible]

J. C. MINDNICH.

1420 S. 4ta ulica.

Poleca swój skład, zaopatrzony w rozmaite książki do nabożeństwa polskie, czeskie i litewskie, oraz krzyże, krople, obrazki, lichtarze, różańce etc.

RHOADS,

FOTOGRAFISTA,

1800 Frakford Avenue,

narożnik Montgomery Av.

Piękny pokój kuchnia i piwnica jest wkaźdym czasie do wynajęcia.

1011 N. 4TA UL.

F. MISSLER.

POLSKI BANK



INTERES PASAŻERSKO PRZEWOZOWY.

POTRZEBA AGENTOW

W każdem mieście i kolonii do reprezentowania mego interesu bankowego i przewozowego Zacny byznesista w stałej komunikacyj z publicznością będzie w stanie pomagać materyalnie swym ziomkom przez korespondowanie z nimi. Zupełnie szczegółowo wiadomość co do targu pieniężnego, również ceny przewozu przez ocean, udzieli cytacyi i uprzejmie zaopatrzy po zgłoszeniu się osobistem, albo listownem do

F. MISSLER,

106 West ulica w New Yorku.

EMPLOYMENT OFFICE

Założony w r. 1875

236 Race ulica, — Philadelphia.

T. H. COWEN, WŁAŚCICIEL.

Dostarcza robotnikom zatrudnienia na farmach, kolejach, w kapielach, cegielniach, lejarniach i w ogóle we wszystkich zawodach. Dla dziewcząt miejsca w mieście i na prowincyi. Dostarczyliśmy więcej pracy aniżeli wszystkie oficy w Philadelphii. Dobra placa, dobre stanowiska i dobre utrzymanie.

Przychodźcie wszyscy, z pieniędzmi czy bez pieniędzy.

236 RACE ULICA.

DOKTOR

POLSKI

J. KERSZTAN,

SPECYALISTA

WE WSZYSTKICH

CHOROBACH,

Poleca Szan. Rodakom swe usługi.

826 S. FRONT UL.

Najwieksza i Najlepsza Polska Kolonia,

obejmująca cztery (4) graniczące ze sobą osady

HOFA PARK, PULASKI, KRAKÓW i POLSKA

w środku wschodniego Winsconsinu,

założona przez

J. HOFLAND Co.

Z MILWAUKEE, WIS.

Mapy i kalendrze bezpłatnie.

Chętnie prześlemy takowe bezpłatnie każdemu, kto się po takowe do nas zgłosi i poda swój wyraźny adres. Dużo adresów w naszych książkach jest starych i niedobrych, za tem każdy, kto chce mapę kalędarz i szczegółniejsze informacyę musi nadesłać nam swój wyraźny adres:

Gruntu mamy podostatkiem dla każdego: Jesteśmy właścicielami i mamy czystę dokumenta (czysty tytuł własności), na około 100,000 (sto tysięcy) akrów urodzajnej ziemi z wyśmienitym zdrowem klimatem:

Ceny niskie, terminy wypłaty łatwe:

Po mapy i szczegółowe objaśnienia piszcie do

J. J. HOFLAND CO.,

119 W. WATER ST. MILWAUKEE, WIS.



Najlepsze Piece

można kupić u

ROBERT CALLAHAN & BRACIA

700 S. 2GA ULICA

Piece olejowe, gazolinowe i gazowe, można dostać wrozmaitem gatunk oraz mamy, przybory j. t. kawienie, ruszty i t. p. rzeczy do reperacyi tychże

Spowodu że mamy własną fabrykę przeto można unas kupić taniej niż gdzie kolwiek w innym składzie.

700 S. 2GA ULICA.

G. HAMMER, Jr.

pierwszorzędny

SALON.

Wina, likiery i wszelkiego rodzaju trunki w najlepszym gatunku.

3ia ul., róg Noble.

H. G. OESTERLE & CO.,

sprowadzacz i wyrabiacz wszelkie przybory

KOSCIELNE

dla Towarzystw.

Ornaty, Kapy Ampułki, Kandelabry, Chorągwie, Odznaki, Regalie i t. d.

224 N. NINTH ULICA,

PHILADELPHIA, PA

W. Urbanowicz,

2643 E. Thompson ul.



POLSKA MLECZARNIA.

najlepsze mleko, masło i ser [illegible] dostarcza do domu. Popierajcie rodaka.

I. AMASS,



PIERWSZORZĘDNY KRAWIEC

312 UNION UL.

Wykonujemy garnitury podług najnowszych żurnali tanio i prędko

Reperacya i czyszczenie ubiorów, nakteczenia się w jak najkrótszym czasie.

M. Raczykowski,

777, S. Front ulica. Phil. Pa.

Poleca Szanownym Rodakom swój skład, w którym można dostać rozmaitych książek i [illegible] narodowych i religijnych, oraz wszelkich przyborów do pisania.

Oprawiam obrazy w jak najrozmaitsze ramy.

Utrzymuję również na składzie wszelkiego rodzaju cygara, papierosy, tabaki, jako też fajki, cygarniczki i w ogóle wszelkie przybory dla palaczy.

Agentura polskich gazet.



A. DUTKIEWICZ,

SZEWC,

1622 RIDGE AVE.

Skład obuwia ręcznego i fabrycznego.

Zamówienia i reperacye wykonywane szybko i tanio.

L. Rodemann,

825 S. FRONT UL,

Poleca polskiej publiczności swój wielki skład rozmaitego mięsa, kiełbas i wędlin, które sprzedaje hurtem i detalicznie. Dla kupujących w większej ilości daję znaczny rabat.



PIWO

butelkowe i wsadkach

z Browaru Ridgera i Gretza.

Dostarcza sądkami i butelkami na każdy czas i zamówienie t. j. na wesela, bale, zabawy i t. d.

Rodacy! proszę pamiętać mój adres

Fr. Nowicki

838 S. Front ul.



J. FLEET

610 S3cia ul.

Philadelphia Pa

Własna fabryka i wielki skład cygar i papierosów oraz prawdziwych ruskich i tureckich tytoni i tabaki.



PHILIP LANDAU

510 S. 3cia ulica.

Sprzedarz cygar i papierosów hurtowie i detalicznie.

Pudełka cygar poczynszy od 1.00 i więcej

Wszelkie tabaki i tytonie można dostać u nas po bardzo nizkiej cenie,

Philip LandaU 510 S. 3ul.